

PRACA

poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 580
Zagranicą „ 600

UWAGA: Prenumerata, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAR
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nie nadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.—
w tekście mk. 100.—reklamny mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, komunikaty mk. 50, z wyjątkiem mk. 25 za wiersz nonparalelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zmniejszone o 50 proc. dróżej. — Zagraniczne o 100 proc. dróżej! Ogłoszenia nietylko za g. 5 wiecz. 50 proc. dróżej!

Reakcja i administracja Przejazd Nr. 8.

TELEFON NR 32.

Kenteczekowa P. K. 0.3014 3

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Główniej.	Wielki dramat współczesny w 2-ch serjach	W KAJDANACH MAŁŻEŃSTWA	Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Główniej.
Z królową wspaniałą, ulubienicą bywałców kina znana nam z obrazu Władcyzi Świata MIA MAY w roli głównej.			

Polityka polska.

Dalsze obrady nad

„Kto ma płacić więcej: przemysł i handel miejski czy wieś? — Cuius in se broniam.”

WARSZAWA, 10. (PAT) Podkomisja projektu daniny odbyła zbranie, na którym pos. Wierzbicki przedstawił projekt daniny od nieaktywnego przemysłu i handlu. Według projektu rządowego przy mnożniku tego projektu przemysł i handel nieaktywny placiby 12,543,000,000, z czego należy potrącić 10 proc. na ulgi, a zatem danina wyniosłaby 11,280,000,000, podczas gdy przy zastosowaniu danych referenta danina wyniosłaby 25 miliardów, a po potrąceniu 10 proc. — 22,5 miliardów. Do tego wyniku dochodzi referent, podwyższając daninę od przedsiębiorstw tej kategorii w Królestwie 700 na 12 miliardów 400 milionów, a wreszcie w państwie 5 miliardów na 12 milionów, przy czym podwyższa się mnożnik I kategorii patentu o 14 proc. Podstawę obliczeń dla całej Polski stanowiłaby zaśada podatku patentowego, obowiązującego w całym zaborze terytorialnym.

Pos. Kowalczyk krytykował ostro metodę obliczeń pos. Wierzbickiego. „Projekt pos. Wierzbickiego jest sprzeczny z zasadą daniny równomiernego do siły płatniczej ludności przystosowanego rozkładu daniny. Projekt nie dotrzymuje proporcji co do gęstości obciążonych w dziedzinach gospodarczych ani wewnętrznych dziedzin. Danina gospodarstw rolnych, o ile niema zwrotić przeciwko sobie głosów stronnictwa włościańskiego, musi być progresywna. Stronnictwo mowy (PSL) widzi zasadniczą niemożliwość popierania wniosku, uchwalonego wczoraj, dającego obszerną swobodę sprzedawania dla opłacenia daniny rolniczej. Dalsze obrady w piątek z udziałem ministra skarbu.

Z komisji sejmowych.

WARSZAWA, 10. (Pat) Komisja wojskowa zatwierdziła art. 6 i 7 projektu ustawy o pragmatyce oficerskiej.

Komisja opieki społecznej wysłuchała sprawozdania prezesa polskiej komisji repatriacyjnej, z którego należy wywieźć, że od marca do listopada b. r. wywieziono do Rosji w 78 transportach 65797 jeńców wojennych i w 7 transportach 201000 osób cywilnych, przywieziono zaś do Polski w 247 transportach 23335 jeńców wojennych i w 273 transportach 232270 osób cywilnych. Dla zbadania etapów reemigracyjnych, zwłaszcza w Baranowiecach, postanowiono wysłać delegację sejmową.

Komisja konstytucyjna przyjęła sprawozdanie ministra kolei dr. Sikorskiego o przygotowaniach do objęcia kolei na Górnym Śląsku oraz sprawozdanie tegoż ministra o komunikacji na terenie wolnego m. Gdańska, przy czym wezwano rząd do utworzenia polskiego biura informacyjnego na dworcu w Gdańsku.

Konferencja o rozbrojenie.

LONDYN, 10. (Polpress) Dzisiejszy „Daily Cour.” podkreśla, że od wyników konferencji będzie zależało, czy sojusznicy będą mogli wykorzystać następstwa w wielkiej wojnie, czy też krew milionów żołnierzy ma pójść na marne. Organ Lloyd George podkreśla jeszcze raz wspólność interesów Anglii i Francji w polityce wszechświatowej.

LONDYN, 10. (Polpress) Związek największych dziennikarzy londyńskich postanowił wydawać podczas Konferencji co trzy godziny nadzwyczajne dodatki. Wiadomości z konferencji będą otrzymywane specjalnym kablem.

LONDYN, 10. (Polpress) Reuter do-

nosi z Szanchaju, że chińscy politycy zapatrują się na wyniki konferencji bardzo pesymistycznie. Zdanem Chińczyków Japończycy nie zrezygnują pod żadnym względem z polityki ekspansji na azjatyckim wybrzeżu Wschodu.

LONDYN, 10. (PAT) Lloyd George wystosował do Hughesa pismo, w którym wyraża ubolewanie z powodu niemożności wzięcia udziału w otwarciu konferencji waszyngtońskiej, a to ze względu na rokowania irlandzko-angielskie i sprawę bezrobocia. Lloyd George wyraża jednak nadzieję, iż będzie mógł przybyć do Waszyngtonu, zanim obrady konferencji wejdą w stadium decydujące.

Ordynacja wyborcza.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 10. Komisja konstytucyjna ukończyła rozdział projektu ordynacji wyborczej o obliczaniu i ogłoszeniu wyników wyborów. Różnica zdań powstała co do drugiego skrutynium. Referent dr. Buzek zaznaczył, że po ukończeniu II skrutynium może się okazać, iż pewna ilość mandatów nie będzie obsadzona. Proponuje wobec tego, aby mandaty nieobsadzone podzielić między poszczególne stronnictwa metodą de Honta, w stosunku do liczby posłów z każdego stronnictwa, wybranych w okręgach i z listy państwowej. Wniosek ten dr. Buzka przyjął.

Następnie przyjęto rozdział o sprawdzaniu ważności wyborów i o wyłączeniu mandatów poselskich, według projektu rządowego z uzupełnieniami i poprawkami proponowanymi przez referenta.

Uгода polsko-czeska.

PRAGA, 10. (Polpress) Pierwszym wynikiem polsko-czechosłowackiej ugody jest niezmiernie zainteresowanie się najrozmaitszych kół czeskich Polską. W księgarniach są rozkupywane wszelkie dzieła o Polsce. W wielu towarzystwach i związkach naukowo-oświatowych zapowiedziane są referaty o polskiej kulturze, o sztuce, o przemyśle. Czeskie koła handlowo-przemysłowe energicznie szykują się do nawiązania handlowych stosunków z Polską. W najkrótszym czasie ma utworzyć się związek banków — specjalnie dla popierania handlu — czesko-polskiego.

WARSZAWA, 10. (Polpress) W handlowo-przemysłowych sferach Warszawy zawarcie ugody polsko-czeskiej przyjęte jest z pewną rezerwą.

MOSKWA, 10. (Polpress) Zawarcie polsko-czechosłowackiej umowy traktującej w tutejszych kołach rządowych, jako skierowaną przeciwko Rosji sowieckiej akcję dyplomatyczną francuskiej.

Na Śląsku.

O siedzibę województwa górnośląskiego.

KATOWICE, 10. Pewne osobistości poważniejsze, wysunęły projekt, aby siedzibą górnośląskiego województwa była Pszozyna. Projekt ten nie napotkał życzliwego uznania w sferach kierowniczych.

O urzędników niemieckich.

BERLIN, 10 listopada. (PAT) Sekretarz stanu dr. Lewald i podsekretarz stanu Goepert w najbliższych dniach przybędą do Wrocławia, skąd udadzą się na G. Śląsk dla przeprowadzenia konferencji z przedstawicielami robotników i urzędników, oraz władz państwowych i komunalnych nad kwestjami gospodarczymi, jakie wynikają z decyzji konferencji ambasadorów, przyjmują oni również do wiadomości życzenia ludności z terenu plebiscytowego, jak i z reszty G. Śląska.

Pogłoski o general-gubernatorstwie wojskowym.

KATOWICE, 10. Na zebraniu przedstawicieli prasy polskiej uchwalono ogłosić następujące oświadczenie: Wobec pogłosek, puszczanych w obieg przez prasę niemiecką o projektowanym ustanowieniu general-gubernatorstwa wojskowego i zaprowadzeniu stanu oblężenia w dniu wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk, zebrani przedstawiciele prasy polskiej na Górnym Śląsku wyrażają zdziwienie, że podobne pogłoski lansowane są nawet przez niektóre pisma polskie w kraju. Stwierdzają oni, że ludność górnośląska przywiązana jest głęboko do swobod autonomicznych, zagwarantowanych jej przez sejm ustawodawczy i uważałaby wprowadzenie nawet krótkotrwałych rządów wojskowych za zamach na jej prawa.

Na podstawie dokładnej znajomości stosunków miejscowych, zebrani stwierdzają, że stan oblężenia na Górnym

Śląsku jest zupełnie zbyteczny i że przeciwnie, wywołałoby oburzenie wśród ludności, która od rządu polskiego oczekuje swobod konstytucyjnych, a nie stanów wyjątkowych.

Bezsukteczne zabiegi niemieckie.

KATOWICE, 10. Niemcy odwoływali się do czynników decydujących za granicą z prośbą o przyłączenie miasta Lublińca do Niemiec. Prośby te pozostały bezskuteczne. Północna część Górnego Śląska jest już rozgraniczona zgodnie z decyzją genewską.

Reprasje Komisji odszkodowawczej.

BERLIN, 10. „New York Herald” donosi, że komisja odszkodowawcza zażądała od Niemiec wypłaty miliona marek w złocie jako zaliczki na ratę, jaka winna być wypłacona przez Niemcy w połowie stycznia. Dopóki Niemcy wypłaty tej nie uskutecznią nie wolno im będzie przystąpić do wypłacenia dodatków do pensji urzędniczych, ani też do podwyższenia dywidend tych niemieckich przemysłowych papierów, w których rząd Rzeszy jest zainteresowany.

Sytuacja w Rosji

Wielkie przyjęcie u Cziczerina.

MOSKWA, 10. (Polpress) Z powodu czwartej rocznicy istnienia sowieckiej republiki u komisarza spraw zagranicznych, Cziczerina, odbyło się przyjęcie, na którym byli obecni wszyscy przedstawiciele państw obcych w Moskwie, m. in. i polski charge d'affaire. W mowie powitanej Cziczerina wskazał, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba państw, które nawiązały pokojowe stosunki z Sowietką Rosją, znacznie się zwiększyła. Cziczeriniowi odpowiedział w imieniu ciała dyplomatycznego obecny senjor, poseł serbski, życząc powodzenia przy ekonomicznej odbudowie Rosji.

Dalsze tłumienie powstania.

PODWOŁOCZYSKA, 10. Wiadomości otrzymane z za Zbrucza dają możność stwierdzić, iż powstanie na Ukrainie sowieckiej wybuchło skutkiem zarządzania przez władze sowieckie mobilizacji, obciążenia podatków w naturze t. zw. „prednalogu”, oraz ogólnej polityki podatkowej sowieckiej. Bolszewicy przystąpili energicznie do tłumienia ruchu powstańczego, rozporządzając pierwszym konnym korpusem, stacjonowanym w Winnicy.

Mimo jednak poważnych sił, jakimi rozporządzają bolszewicy powstanie nie jest dotąd zlikwidowane zupełnie.

Zamieszki odbyły się poważnie na stosunkach drożyznianych na Ukrainie, o czym świadczy rozporządzenie Nikołajewskiego, komendanta miasta Kamieńca grożącego aresztem i innymi karami za podnoszenie cen rynkowych. Jednocześnie zarządzono ograniczenie ruchu

alicznego po godz. 8-ej wieczór, oraz obowiązek rejestracji się w kolumnie miasta wszystkich wojskowych.

Neutralizacja Petersburga.

RYGA, 10. Z Petersburga dochodzą wiadomości, iż angielskie koła polityczne rozpoczęły rokowania z rządem Sowieckim w sprawie neutralizacji Petersburga i jego portu. Miasto i port otrzymałyby zarząd międzynarodowy. Warunkiem wstępnym do urzeczywistnienia tego planu ma być ustąpienie komisarza sowieckiego petersburskiego — Zinowiewa, który planem neutralizacji Petersburga stanowczo się sprzeciwia.

Przyjęcie w Hackinga.

ODANÓW, 10. (PAT.) Wysoki komisarz gen. Hacking wraz z małżonką przyjeżdżają do wczoraj w swoich apartamentach przyjęcie, na które otrzymali zaproszenie przedstawicieli świata politycznego Polski i Niemiec. Zabawa towarzyska, poprzedzona produkcjami muzycznymi, przeciągnęła się do północy.

Traktat łotewsko-bolszewicki.

RYGA, 10. (PAT.) Został tu podpisany przez Haneckiego z jednej strony a Wesmana z drugiej strony traktat łotewsko-bolszewicki w sprawie opcji.

Rozruchy w Rzymie.

RZYM, 10-go (AT.) Jak donosi „Epoca” robotnicy po ogłoszeniu strajku generalnego opuścili gromadnie Dom Ludowy i ruszyli w kierunku śródmieścia. Oddziały wojskowe po użyciu broń rozprędziły.

Otwarcie sejmiku spółdzielni zawodowych w Poznaniu.

POZNAŃ, 10. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady w sejmiku zwanym spółdzielni zawodowych i gospodarczych. Na uroczystości otwarcia sejmiku zawiła się, między innymi, kardynał Prymas, ks. Daibor, wiceminister dr. Zygmunt Seyda, wojewoda Celichowski i wielu innych.

Głódka ryska.

RYGA, 10. (PAT.) Głódka: Dział nowawano: Dolarzy 2,0, Luty 304, franki 21,25, Korony szwedzkie 70, korony duńskie 55,25, marki niem. 5,94, marki szwajcarskie 0,81, marki pol. 0,12

Władze Brianda do narodu amerykańskiego

WASZYNGTON 10. (PAT.) Havas. W erzdziu, wystosowanem do narodu amerykańskiego, Briand zwraca się przedewszystkiem do tych żołnierzy amerykańskich, którzy odważnie przybyli do Francji, aby krew swą przelać wspólnie z krwią żołnierza francuskiego. Pamięć o nich jest szczególnie droga wszystkim Francuzom. Francja nie zapomni o żadnym z narodów, która pospieszyła z pomocą dla ratowania jej niepodległości i dla obrony wolności świata.

Następnie Briand przedstawia, w jakim usposobieniu Francja przystępuje do obrad waszyngtońskich. Mimo trudności mówi Briand, w jakich krajach obecnie się znajdują, nie waham się pospieszyć tutaj, przedewszystkiem, aby spłacić dług wdzięczności, a następnie, by zadokumentować, że sprawa pokoju stanowi troskę całego narodu francuskiego. Zbyt silnie odczuliśmy, czem jest wojna, aby nie pragnąć pokoju z całej naszej duszy i ze wszystkich sił naszych. Dlatego to na szanowaną odczytanie prezydenta Hardinga kraj mój natychmiast pospieszył z odpowiedzią, a teraz oto i ja tu przybyłem, aby zmanifestować dobrą wolę Francji i uczynić wszelkie możliwe usiłowania w celu zapoczątkowania nowego kontraktu, z zastrzeżeniem, zagwarantowania Francji bezpieczeństwa, Francji, która jest jedną z najbardziej solidnych gwarantów pokoju świata. Francja, więcej przez wojnę doświadczona, aniżeli którykolwiek inny naród, jest skłonna przystąpić do obrad waszyngtońskich w usposobieniu jaknajbardziej przyjaznym dla zachowania pokoju.

Między Francją a St. Zjednoczonymi nie ma miejsca na najbliższe badania nieporozumienie. Oba kraje dążą wyłącznie do współpracy pokojowej. Światu, który tak bardzo potrzebuje bezpieczeństwa i odpochnięcia, trzeba też nętyko słów uspakajających, ale i realnych czynów.

Mam nadzieję, że konferencja waszyngtońska da narodom nowy sposób stwierdzenia, że Francja i Ameryka, świeżo związane na polu bitwy, będą w dalszym ciągu odgrywały swą dobroczynną dla świata rolę dotychczasową, wyciągając z odniesionego zwycięstwa konsekwencje, pozostające w zgodzie z ideałami, które te kraje zawsze ożywiały.

Ze stolicy i z kraju.

Rząd wobec kryzysu w przemyśle.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 10. Jutro minister pracy zwołuje naradę w sprawie kryzysu przemysłowego, który zwłaszcza silnie dotknął przemysł włókienniczy, słabiej przemysł metalowy. Udział w naradzie wezmą przedstawiciele związków zawodowych i posłowie.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Biuro pras. min. skarbu komunikuje: Rozstawiane na G. Śląsku pogłogi, jakoby rząd polski zamierzał stemplować pieniądze papierowe, są z gruntu fałszywe.

W Lublinie policja przystąpiła do wydalania z miasta podejrzanych osób, przybyłych ze wschodu; są to przeważnie Żydzi komuniści.

Wczoraj, o godz. 5 rano na stacji Gródek Jagielloński nastąpiło zderzenie pociągu osobowego, idącego ze Lwowa z pociągiem, manewrującym na stacji. Zabity jest konduktor Kryształowicz, ciężko ranny prowadzący pociąg. Lekko ranni trzej pasażerzy i jedenastu konduktorów.

Wiadomości telegraficzne

(—) Senatorowie i deputowani w Rumunii reprezentujący większość parlamentarną, odbyli wspólne posiedzenie celem omówienia sytuacji politycznej. Na posiedzeniu ten prezydent ministrów oświadczył, że rząd jest zdecydowany kontynuować dotychczasową politykę i liczy na poparcie parlamentu. Przewodniczący senatu zapewnił prezydenta ministrów o całkowitem poparciu większości parlamentarnej.

Jedenasty listopada.

Pamiętne, historyczne dni listopadowe... Niby huragan jesienny przebiegł przez ziemie polskie... W tym momencie nawiązał Naród uciemiężony i rozdarty ze świętą swą, pełną bohaterstw i poświęceń — tradycją.

Zalopotały gwałtownie skrzydła białoorle w sercach polskich, zachwęścili zbroje, z otwartych domów polskich wybiegła co najpiękniejsza, najczystsza w swym patriotyzmie młodzież, wyległy zawsze pierwsze w obrocie Polski — dzielnicie robocze, ruszyło wszystko, co polskie, co najlepsze w narodzie Kościuszków i Trauguttów...

I stał się w ciągu jednego dnia, jednego niemal wieczora Cud.

Ze wszystkich nor rozbójniczych rękoma robotnika i młodzi wyparły naj złóżca — uciekli...

Polska stała się wolną.

Im bardziej oddalamy się od wypadków 11 listopada 1918 roku, tem dokładniej uświadamiamy sobie znaczenie ich dla Ojczyzny.

Rocznica każda tego dnia, to jednocześnie wielki hołd, składany pamięci bohaterów, przeważnie w szare kurtki żołnierskie, bluzy robotnicze i mundurki uczniowskie przybranych...

Każda rocznica 11 listopada, to jeden wielki głos, wołający do nas i do potomnych, jak kochać i szanować trzeba wolność Ojczyzny, krwią i śmiercią tyłu, tyłu Najlepszych okupioną!

Jan Wojtyński.

Opinia polska w Łodzi ma wreszcie satysfakcję!

(Sprawa o oszczerstwo w druku. Artykuł p. Petryckiego. — Skarga p. Sachsa. — P. Petrycki uniewinniony. — Czem jest p. Sachs?)

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, jak już zapowiadaliśmy, rozpatrywał sprawę, wytoczoną przez redaktora i wydawcę „Głosu Polskiego” dr. Marceliego Sachsa przeciwko red. Petryckiemu, b. kierownikowi politycznemu i redaktorowi odpowiedzialnemu wychodzącego w Łodzi w 1919 r. pisma „Straż Polska”. Powodem oskarżenia był artykuł, umieszczony w nr. 73, redagowanego przez p. Petryckiego, dziennika, noszący tytuł „Metamorfozy pacholka Godziny”. W artykule tym autor w ten sposób pisze o p. Sachsie.

„Brutalny Prusak pieśń swą ciężką położył na karki mieszkańców okupowanego kraju. Mordował, więził, rabował! Za pieniądze gadzinowe pruskie powstała wtedy „Godzina Polski”, by osłabić ducha w Narodzie, by jadem zwątpienia pogodzić nas z losem niewolników pruskich. Piana przedajnej wściekłości opławała wszystko co polskie, co nie pozwalało się zaprzężyć do zwycięskiego rydwanu nowoczesnych „kulturtręgerów”. Na czele pisma stał p. M. Sachs”.

„Godzina Polski” denuncjowała „szerokotorowych” działaczy antyniemieckich na łamach swego przedajnego pisma. Raz po raz zanurzały się ręce jej kierownika w złoćcie niemieckim i we krwi polskiej! Na czele pisma stał p. M. Sachs”.

„Prusacy urządzili w kraju całym obławę na robotnika polskiego, ścigano wtedy robotników, jak psów wściekłych, odrywano od żon, matek, dzieci; skutych w kajdany wysyłano o głodzie na śmierć lub wieloletnie tortury w okopach i kopalniach niemieckich! „Godzina Polski” z cyniczną emfazą powoływała się na niemiecką rację stanu, usprawiedliwiająca okrucieństwa pruskie. Na czele pisma stał p. M. Sachs”.

„Kawałkami odpadało ciało z robotników, powracających z przymusowych robót niemieckich, z wagonu trupy dzieciątka wynoszono! „Godzina Polski” pisała o świętych warunkach pracy w Niemczech i na Litwie, zachęcając do wyjazdu innych i piętnując opornych, jako leniwych pasażerów. Pieniądze pruskie w dalszym ciągu otrzymywał p. M. Sachs”.

„Godzina Polski wreszcie wybiła. Naród w ciągu jednego dnia niemal zrzucał z siebie jarzmo niewoli — „Godzina Polski”, godzina która nie bije, lecz syczy, tego samego dnia znikła z widowni, by się następnego dnia ukazać jako „Głos Polski”, i zmieniając jak rekawiczki redaktorów, wica znów do niezawodnego pruskiego denuncjatora i prowokatora p. Marceliego Sachsa”.

„Dziś p. Marceli Sachs, jako redaktor „Głosu Polskiego” przebrał się: dawny ultra rojalista stał się socjalistą; dawny minimalista stał się maksymalistą — ten, który uważał oddanie Suwałszczyzny i Zagłębia Prusakom za rzecz konieczną i ośmieszal „pretensje” polskie do Gdańska, dziś awanturuje się z powodu Śląska”!

„Ale myliłby się, ktoby p. M. Sachsa posądził o zdradę programu lub zmianę kierunku. P. Sachs pozostaje wiernym sobie, swej kieszce i swemu obywateli, obywateli zmobilizowanego żydostwa całego świata, które dla ułatwienia sobie pracy antypolskiej w rozmaitych rolach występuje, tworząc jedną potężną klikę z Hajntami, Momentami, Błatami i Rieczami, czasem konfederatkę polską przywdzieje, czasem postać aktywisty polskiego przyjmie, nieraz zadrappuje się w czerwony płaszcz PPS, lub też jak Cleinow w „Warschauer Zeitung” w roli rodowitego Niemca wystąpi, lecz zawsze wiernym swym zasadom pozostanie: Z pochodzenia i tradycji ci zawzięci wrogowie Polski, zgodnie nad Jej zgnębioną pracując, rozumiejąc, iż silna, rządna i samodzielna Polska nie pozwoli im rozwijać swoich rabunkowych gesztów i dlatego nieraz jawnie, a nieraz w ukryciu, za plecami różnych „gajowskich” organizacji pracować będzie z zaciętością przeciwko Polsce. Przemilczy o wycinanej w pień przez Prusaków bezbronnej ludności, nazwie to koniecznością wojskową lub racją stanu, natomiast pianą wściekłości obrzuci policję, rozpędzającą tłumy żydostwa, manifestującego przeciwko Polsce i wojsku polskiemu”!

Do sprawy zawezwano szereg świadków, z pośród których kilku się nie

stawiło. Strony zrzekły się jednak badania nieobecnych, przystąpiono zatem do rozpraw.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego zacytowany w ważniejszych momentach powyżej artykuł nr. 73 „Straży Polskiej”, przystąpiono do badania świadków, pp. prez. Rzewskiego, mec. Piotra Kona, dra Mierzyńskiego, Zyg. Lewartowicza, red. Czajewskiego i Władysława Ciesielskiego.

Sw. prez. Rzewski zeznaje o samym fakcie przejęcia majątku „Godziny” przez Komisję Rewindykacyjną, która, rozpoczynając swoje prace w dn. 29 stycznia (t.j. w trzy miesiące blisko po powstaniu „Głosu” — przyp. Red.) znalazła książki „Godziny” w porządku, majątek zaś ruchomy „Godziny”, w postaci mebli sprzedano przez licytację. Przew. sędzia Kempner: Czy p. prezydent jako ówczesny komisarz Rządu w Łodzi nie uważał za stosowne wobec artykułu p. Petryckiego, ścigać p. Sachsa jako szpiega? Przew. Rzewski: W sprawie tej porozumiewałem się z Min. Spr. Wewnętrznych, lecz instrukcji co do ścigania współpracowników „Godziny” nie otrzymałem. Sw. Rzewski przynajmniej, że „Godzina” była pismem szkodliwym dla Polski i utrzymywanem przez Niemców.

Sw. mec. Piotr Kon, sw. dr. Mierzyński i sw. Zygm. Lewartowicz, zeznają również o fakcie likwidacji majątku „Godziny”. Sw. red. Czajewski oświadcza, że sprawa przejęcia „Godziny” przez p. Sachsa nie jest tak prosta, jak to wskazała Komisja Rewindykacyjna. Wskazuje na znamieny fakt, że Komisja przystąpiła do pracy 23.I 1919 r. a p. Sachs przejął „Godzinę” 11.XI 1918.

Sw. Ciesielski na zapytanie co do możliwości pracy urzędników okupacyjnych w „Godzinie” odpowiada twierdząc.

Następują mowy obrońców: Adw. Frydman w imieniu dra Sachsa stara się w zgrzebie opracowaniem przemówienia wykonać, że walka pomiędzy p. Petryckim a Sachsem jest walką partyjną i konkurencyjną, w której p. P. przechodził, za co należy go ukarać... „ciężkim więzieniem” (l).

Obrońca oskarżonego adw. Stypułkowski tłumaczy i rozwija wszystkie zarzuty p. Petryckiego, zaznacza raz jeszcze, że komisja przejęła majątek „Godziny” w postaci kilku gratów w końcu stycznia 1919 r., natomiast p. Sachs już nazajutrz po 11 listop. 1918. przejął całe wydawnictwo „Godziny”, przemalował tylko sztyl. Przejął maszyny p. Petersillego, prenumeratorów, firmę handlową i t. d.

Oskarżony red. Petrycki w rzeczowym ostatnim słowie raz jeszcze poddał druzgocą krytyce działalność p. Sachsa, jako szkodnika Polski. Cała uczciwa opinia polska domaga się dawno, zatwierdzenia całej sprawy b. „Godziny”, przemalowanej na „Głos Polski”. Oskarżony wierzy, że Sąd wyda wyrok uniewinniający.

Sąd, po dłuższej naradzie — ogłosił o godz. 4 m. 15 wyrok, na mocy którego oskarżony przez p. Sachsa o oszczerstwo, P. Petrycki został uniewinniony.

Polska Łódź przyjmie oczywiście wczorajszy wyrok sądowy z wielkim zadowoleniem i głęboką satysfakcją. Osoba p. Petryckiego jest dla nas całkowicie obojętna. Ale wyrok Sądu Okręgowego ma zasadnicze moralne znaczenie. Uniewinniając p. Petryckiego, Sąd Okręgowy stwierdził, że poczynione w artykule jego p. Sachswi ciężkie zarzuty nie są oszczerstwem, a więc oparte były na prawdziwych i zgodnych z niedawną rzeczywistością danych.

Wyrok ten musi przesądzić o stosunku polskiej opinii publicznej w Łodzi do osoby p. Sachsa i jego sukcesyjnych „Godzinie Polski” wydawnictw. Morał wczorajszych rozpraw jest jasny, prosty i narzucający się sam przez się.

Kupujcie Bilety skarbowe

Konferencja waszyngtońska.

W dniu dzisiejszym, przy współudziale delegatów Anglii, Japonii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, rozpoczyna swe obrady konferencja w Waszyngtonie, zwołana z inicjatywy prez. Hardinga.

Kwestja rozbrojenia jest — jak wiadomo — tematem i hasłem oficjalnym konferencji. Uregulowanie kwestji Oceanu Spokojnego, zarysowującej się coraz groźniej dla pokoju światowego na tle japońsko-amerykańskiej rywalizacji, i podział wpływów w Chinach — są obrad waszyngtońskich istotną treścią i podł żem.

Jak wielką wagę przywiązują mocarstwa do rozpoczynających się dziś w stolicy republiki północno-amerykańskiej obrad, widać już z tego, że do Waszyngtonu zjechali ze sztabem dyplomatów i p. Briand i p. Balfour. Gdyby nie kwestja irlandzka, o którą potyka się co krok polityka angielska, przy stole konferencyjnym zasiadłby niewątpliwie p. Lloyd George.

Głównymi zapaśnikami w waszyngtońskim turnieju dyplomatycznym będą oczywiście Anglia, Japonia i Ameryka, jako najbardziej i bezpośrednio zainteresowane w kwestiach Pacyfiku i Dalekiego Wschodu. Z tych państw — najtrudniejsza i najdrażliwsza będzie sytuacja Anglii, która w swej imperialistycznej walce o supremację morską i wpływy światowe stanęła przed koniecznością niezwykle trudnego wyboru: z Japonją czy z Ameryką?

Rok 1922 jest terminem odnowienia względnie ekspiracji anglo-japońskiego układu, który podpisany pod nim mocarstwem zapewnił przy likwidacji wielkiej wojny tak doniosłe i liczne korzyści. Ale rosnące w niezwykle szybkim tempie zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych, zwrócone przeciwko niebezpiecznej ich rywalce — Japonji, muszą niepokoić w wysokim stopniu dotychczasową aliantkę jej — Anglię, gdyż w razie trwania anglo-japońskiego porozumienia Anglia nie mogłaby przecież pozostać bierną na wypadek konfliktu pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonymi.

Wobec tego rodzaju perspektyw

na niedaleką już być może nawet przyszłość przymierze z Japonją coraz bardziej przestaje być w opinii angielskiej, pragnącej pokoju unormowanych stosunków ekonomicznych, popularne. Przyczynia się też do tego potężniejsza w Anglii świadomość solidarności rasy anglosaskiej, do której w myśl koncepcyj jej chwalców i apologetów, hegemonja polityczna i gospodarcza na globie całym należeć powinna. Ciekawe są w tym względzie wywnieszenia lorda Northcliffe'a przed dziennikarzami amerykańskimi.

Nastroj dominjów angielskich, co się zaznaczyło tak wyraźnie podczas letniej konferencji w Londynie, jest wyraźnie antyjapoński. Zwłaszcza Australja i Nowa Zelandja, zagrożone inwazją japońskiego robotnika i japońskiego kupca, prą p. Lloyd George'a bardzo energicznie w kierunku zbliżenia się do Ameryki. A jest rzeczą bezsprzeczną, że gabinet londyński z opinją dominjów coraz poważniej liczyć się musi.

Z drugiej zaś strony jedynym grzonym dla Anglii współzawodnikiem na morzu — po zniszczeniu floty niemieckiej — pozostały Stany Zjednoczone. Zgoda delegatów angielskich na propozycje rozbrojeniaowe prez. Hardinga, bez względu na ich nieznaną dotąd treść, byłaby niewątpliwie uważana powszechnie za zrzeczenie się przez Anglię jej aspiracji morskich. Na taki krok trudno będzie zdecydować się p. Balfourowi i politykom angielskim.

Przed wyłannikami rządów, obradującymi w Waszyngtonie, piętrzą się niebotyczne wprost trudności. Konjunktury ogólne mało sprzyjają wcieleniu w czyn wzniosłego w zasadzie hasła rozbrojenia. Stąd też rodzi się niebezpieczeństwo, że ewentualne uchwały konferencji waszyngtońskiej mogą być wprost narzucone państwu słabszym i od potęg światowych w tej lub innej formie zależnym, podczas gdy wśród tych ostatnich, kroczących uparcie szlakiem imperjalizmu, pozostanie wszystko po staremu, aż do nowego zatargu, od którego świat zadrzębały w posadach.

B. D.

Sprawa irlandzka.

Rokowania rządu angielskiego z delegatami Sinnfeinistów ukłwały na krytycznym punkcie i Lloyd George zaniechał, przynajmniej na razie, podróży do Waszyngtonu. Na horyzont polityczny ukazało się znów widmo wojny irlandzkiej.

Kryzys w rokowaniach nie przedstawia się jednak tak groźnie, jak wydaje się na pierwszy rzut oka. Znamienna rzecz, że w londyńskich kółkach irlandzkich panuje nastroj optymistyczny co się tyczy wyników konferencji z Lloyd Georsem. Istnieje tam nawet przypuszczenie, że nastąpiło już porozumienie między obu stronami i rząd angielski przedłożył już ostateczny plan, na którego podstawie powstałaby jednolita Irlandja.

Nie jest to niemożliwością. Wszakże rząd może liczyć się z Ulsterczykami i z opinją publiczną w kraju. Premier uzyskał w Izbie Gmin votum zaufania ogromną większością głosów, jak było to do przewidzenia, a zatem ma zupełną aprobatę swej dotychczasowej ugodowej polityki irlandzkiej, mimo to jednak rozwielmożnia się przekonanie, że poszedł on zadaleko w ustępstwach. Zwłaszcza niezdolne stronnictwo liberalne, którego głową jest Asquith, poczyna z tego powodu kampańję przeciwko premierowi.

To okoliczności utrudniają mu rozwiązanie problemu irlandzkiego. A Sinnfeinisci wykorzystują wszystko na swoją korzyść. Zdaje się, że nie wyrzekli się oni wcale udziału uzyskania ostatecznie niemal zupełnej niepodległości. „Irish Bulletin” przedkłada Anglikom, że nie potrzebują obawiać się aby Irlandja miała ewentualnie stać się podstawą wojskową dla wrogów W. Brytanji. Niepodległa Irlandja nie agraszałaby, leos zabezpieczyłaby W. Brytanję pod tym względem niezbedny sojusz z Irlandją z propozycją sojuszu takiego występują delegaci Sinnfeinistów w Londynie.

Krwawa amnestja.

Wychodzący obecnie w Warszawie w zastępstwie „Swobody” dziennik „Za Swoboda” podaje pod powyższym tytułem notatkę następującą:

„Bolszewicy w tę rocznicę swojej rewolucji zamierzają urządzić hekatombę z ludzi. Kat Dzierżyński pożąda krwi. Ponieważ zaś ofiary domowe już się przejadły, rozpoczynają się tedy poszukiwania zewnętrzne. W tym celu Weik (Wszelchrosyjski centralny komitet wykonawczy) projektuje ogłosić „amnestję” dla wszystkich, którzy walczyli przeciw bolszewikom w „białych armjach”. Opracowuje się nawet sposób zwabiania i przeprowadzania przez granicę oddziałów internowanych w różnych krajach w celu nowego okropnego przelewu krwi w rodzaju krymskiego, kiedy po odejściu Wrangla wezwano wszystkich oficerów i żołnierzy do rejestracji i wszystkich przybyłych rozstrzelano. Kaci z Kremla chcą krwawym bankietem uczcić czwartą rocznicę rozgromu Rosji.

Nie zapominajmy!..

W chwili gdy w Odrodzonej Ojczyźnie rozwija się coraz bujniej życie polityczne, kiedy mamy możność we własnym państwie budować nowe życie nie wolno nam zapominać tych, którzy

za pracę polityczną z wyroków najeźdźcy rzućeni zostali daleko poza granicę Polski i dziś jeszcze na wschodnich obszarach Rosji i Syberji pedzą życie wygnane. Wiemy o kilku zesłańcach politycznych zasłużonych członkach b. Narodowego Związku Robotniczego, którzy z powodu różnych okoliczności nie mogli się dotąd dostać do kraju i dziś znajdują się podobno w krytycznym położeniu.

Nie wolno nam obecnie o tych ludziach zapominać. Trzeba im nieśo pomoc. Trzeba ich wyrwać jaknajprędzej

z piekła niewoli bolszewickiej. Dopóki to jednak nie nastąpi — trzeba im okazać pomoc pieniężną. Na ten cel trzeba zacząć zbierać ofiary. Popłynąć one powinny od członków partyjnych NPR, od sympatyków i wreszcie od tych wszystkich patriotów, którzy oceniali doniosłość walki z caratem o wolność Ojczyzny. Nie zapominajmy, że ofiarność na ten cel to nasz obowiązek.

Ofiary przyjmuje administracja naszego pisma. Narazie złotych na ten cel: P. W.—1000 mk, H. Z.—1000 mk

Sromotna porażka reakcji na Pomorzu.

(Od własnego koresp.)

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek obradował w Grudziądzu na Pomorzu Zjazd „Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy”, który miał pokazać siłę „Chrześcijańskiej Demokracji”, zakończył się jednak zwycięstwem NPR. Klika panów Poznańskich, Włódków, ks. Adamskich trzyma się u steru władzy dziś tylko dzięki posiadanyemu wpływom u „góry”, dolarom, kapitałom, co do wpływów jednak wśród mas — to smutno dla niej — ale nie posiada już ich zupełnie.

Na wspomniany Zjazd przybyło mimo reklamy i wystania setek zaproszeń i sutej zapłaty za fatywę, tylko 40 delegatów i coś około 100 gości, w tem z samego Grudziądza coś 80. Robociarzy z wyjątkiem kilku dobrze za zdradę interesów robotniczych opłaconych agitatorów, nie było wcale. Niektórzy delegaci reprezentowali całe... 5 do 10 członków. Za to prowodyrzy stawili się gremjalnie. Byli i z Łodzi goście. Nagadali delegatom wiele, to wszystko atoli nie przychyliło się do wzmożenia w wierze dla „idei” chadeckiej słabych na duchu delegatów. Chciano więc dla dodania im otuchy zaprezentować im zastępy swoich wiernych w Grudziądzu i zwołano na poniedziałek wieczorem wielki wiec.

Już o godzinie 7 zaczęła wielka sala Bazaru zapelniać się obywatelami miasta naszego, którzy szczególnie ciekawi byli usłyszeć z ust jednego z mernerów Ch.D. p. Bigońskiego „Czem jest NPR”. Wiec rozpoczął się dopiero o godz. 8 wiecz. Na wstępie zakomunikowano, że p. Bigoński, który miał powiedzieć „Czem jest NPR”, musiał w ważnej sprawie pojechać wieczornym pociągiem do... Torunia, w zastępstwie więc referować będzie poseł Czerniewski, ale... o czem-innem. Kol. Zagierski zażądał referatu p. B. i dalszej nad nim dyskusji. Sekretarz Wodwud, wiec... zamknął. Kol. Zagierski jednak był dwoma skokami na scenie, chwycił za dzwonek i zagaił wiec... Narodowej Partji Robotniczej.

Andrzej Niemojewski.

Zeszedł do grobu poeta-pisarz i publicysta przedwzrostkiem, którego twórczość stanowić będzie epokę w publicystyce polskiej. Bujny temperament, cięte i barwne pióro, obok głębokiej wiedzy, szczególnie w zakresie znajomości stosunków kleru, oto główne czynniki literackiej działalności Niemojewskiego. Olbrzymi jego talent pisarski rozwijał się w czasie, gdy cenzura carska szalała, łamiąc przedwcześnie skrzydła tej Młodej Polski, która na gruzach i popiołach po roku 1863 próbowała rozwinąć te skrzydła do lotu w przyszłość niepodległą. Niemojewski po kilku próbach poetyckich przeszedł do badań religijnych. Badania te i prace, szczególnie zaś ostra krytyka kleru katolickiego ściągły na niego gromy potępienia ze strony bogo-ojczyznianych sfer polskiego społeczeństwa, a obfite pochwały ze strony podsywającego się pod postępowość żydostwa.

Te pochwały właśnie zbudziły w Niemojewskim zastanowienie głębokie nad rolą żydostwa i mozaizmu w Polsce. Niemojewski krytykował kler katolicki, ale krytyka jego była głosem bólu z powodu nadużyto księży, których gryzł sercem gorącego przywiązania do swego narodu. Żydzi, monopolizujący w Polsce dla siebie wszelki postęp, mylnie go zrozumieli, a z czasem ich nieszczerłość, ich jednostronna krytyka katolicyzmu przy jednoczesnym kulcie dla mozaizmu, a nawet dla jego zwyrodniałej formy —

talmudyzmu, spowodowały Niemojewskiego, że od walki z księżmi przeszedł do nieugiętego zwalczania identycznego z pojęciem żydostwa — fanatycznego sekciarstwa. Tym razem Niemojewski: gryzł już z nienawiścią, z całą siłą swego niepoohamowanego temperamentu.

Wielką było jego zasługą, że o pierwezy bodaj z szeregu utalentowanych postępowych pisarzy polskich udowodnił, że Żydzi z prawdziwym postępem nie mają wspólnego, że przeciwnie zazdrośnie strzegą nietykalności i świętości swego talmudu, że gorliwą krytykę stosują tylko do wiary chrześcijańskiej, szczególnie zaś katolicyzmu. W latach powojennych Niemojewski pisał wiele ze zwykłą swą swadą i ciętością o wadach i usterkach naszej machiny państwowej. I znów był źle zrozumiany, tym razem — przez narodową demokrację. Niemojewski krytykował często i ostro rządy ludowców, ale nie zapominał o trudnościach, jakie te rządy pokonywać musiały. Bolała go bezwzględna, demagogiczna, monopolizująca patriotyzm dla siebie krytyka endecka. To też w ostatnich numerach „Myśli Niepodległej” wystąpił gwałtownie przeciw anarchizacyjnej, nieprzebiegającej w środkach opozycji narodowo-demokratycznej.

I to właśnie było największą zasługą s. p. Andrzeja Niemojewskiego, że szukał prawdy i nigdy etykieta lub krzykliwy frazes partyjny z drogi tege poszukiwania sprowadzić go nie zdołał.

Jeden z dzienników miejscowych, widocznie w pogoni za „sensacją”, zaalarmował onegdaj Łódź dodatkiem nadzwyczajnym, zamieszczającym wiadomość o rzekomem ustąpieniu Naczelnika Państwa.

Nie pojmujemy, w jakim celu pismo polskie, chcące uchodzić za poważne, dezorjentuje lekkomyślnie opinię publiczną tego rodzaju „sensacjami”, które mogą być na rękę chyba tylko... spekulującym na niższej marki polskiej czar-nogieldziarzon.

Jeśli „kursuje wiadomość” albo „krąży pogłoski” o jakichś doniosłych wypadkach, to—rzecz prosta—obowiązkiem dziennikarskim jest to „pogłoski” zanotować. Ale podawać je czytelnikom w formie oszołamiającego szmeryla „extrablattu”—to przystoi chyba tylko „blattem” p. Sachsa—i dlatego za krok rozumny i dla interesów polskich pożą-dany poczytane być nie może.

Na marginesie chwili.

Precz z lichwą piekarzy i rzeźników!

Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wieści, że ceny na bydło rogacze i nierogacizną spadły znacznie, gdyż z powodu braku paszy i nieurodzaju ziemniaków, włościanie wyzbywają się masowo inwentarza żywego i zmuszeni są brać ceny o wiele niższe. Mimo to panowie rzeźnicy i masarze przyzwyczajeni w ciągu 7 lat wojny do krociowych zysków, nie tylko usiłują utrzymać obecne ceny na mięso, tłuszcze i wędliny, ale zachwyceni swoimi posuwają tak daleko, że chcieliby podwyższyć swój cen-nik.

Postępowanie to zbrodnicze ma znamiona jakiejś pańowej zmywy, ukutej przeciw cier-pliwej publiczności, która dotąd znosiła dyktaturę Henwarzy rzeźniczo-masarskich z potul-nością obłąk i baranów, przeznaczonych przez mistrzów noża na rzeź.

Domagamy się tańszego mięsa i tłuszc-zów, a przede wszystkim chleba i mąki! Urodzaj tego odczuć były wspaniałe, ale polski chłop chce dalej rabować brata z miasta i z chłopskim uporem nie myśli opuścić z cen ho-rondalowych.

Jakże więc chleb i mąka ma być tańsza, skoro z jednej strony pastarz wiejski trzyma się kurczowo lichwiarskich cen, a pomaga mu w tem z całych sił pośrednik mączny, młynarz a wreszcie piekarz, to wieści? Dziś każdy prawie piekarz, to wielokrotny milioner.

Na podstawie tegorocznych urodzajów lub chociażby obecnych znacznie zniżonych cen zbożowych, chleb powinien pałać o 20, a nawet 30 procent.

Gdyby wyproszdzeni z równowagi oby-watele skroili kunię jednemu choćby fajdakowi i sklep mu zdemolowali, inne piwarki, tuczące się na żółtą krawę, zadziłyby ze strachu i drżąc ręką wywiesiliły natychmiast za szybę okna wystawowego karteczki, że „dziś chleb pota-niał o tyle a tyle”. Nie jesteśmy zwolennikami gwałtu, ani nie zalecamy kija, jako jedynego skutecznego lekarstwa na bandytów żywnoś-to-wych, ostrzegamy jednak kogo należy, że cier-pliwość wygładzanej ludności jest już na wy-

czepaniu — Dalsz apelujemy jeszcze do roz-sądku panów piekarzy, rzeźników, masarzy, szewców, krawców, czy kupałów, jutro sama publiczność może ująć regulowanie cen w swe ręce. — A wtedy biała hienom żerującym na pobjowisku powojennem!

Oświata i Szkolnictwo.

Szkoły średnie w woje-wództwie nowogrodzkim.

W województwie nowogrodzkim istnieje obecnie 5 państwowych polskich gimnazjów: w Głębokiem, Lidzie, Nie-szwiczu, Nowogrodzku i Słonimie. Istnie-jące klasy tych szkół średnich są prze-pełnione młodzieżą, natomiast odczuwa się brak nauczycieli kwalifikowanych sił nauczycielskich. Prócz tych zakładów istnieje jeszcze seminarjum nauczyciel-skie w Nieszwieżu, w stadium organizacji zaś znajduje się seminarjum w Szczu-czynie.

Odczyty szkolne.

W niedzielę dnia 15.XI b. r. o godz. 4 po połud. w lokalu Uniwersytetu Pow-szechnego przy ul. Rokicińskiej № 1, wygłoszą prelekcje Ob. Ada Koziolkie-wiczówna na temat „Historja szkolnictwa w Polsce” i referent Komisji Pow-szech. Nauczania J. Zalewski na temat: „Jednolita szkoła powszechna a szkoła średnia”.

Z życia pracującej Inteligenii.

Zo Zw. Zaw. Farmaceutów.

Wiadomość, podana przez nas wczora-j o ogólnym strajku pracowników aptek, okazuje się przedwczesną, gdyż, jak informuje Łódzki Oddział Zw. Zaw. Far-maceutów, zatarg drożyzniany z właścicielami aptek przybrał formę strajku, jak dotąd, tylko w niektórych miastach w Małopolsce.

Katastrofa pożarowa.

(7 ofiar).

Nocy wczorajszej w mieście naszym zdarzyła się katastrofa pożarowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Katastrofa miała miejsce w posesji SS. (fajtra przy ul. Gdańskiej pod № 70. Pożar wybuchnął z przyczyny niewiadomej, wkrótce po godzinie 4 po północy, w słusarni, mieszczącej się na parterze frontowego domu drewnianego, w którym prócz tego mieściło się 14 mieszkań, w tem większość na pierwszym i na drugim piętrze w facytach i lo-kalach, których okna wychodziły na szczyty domu.

Poniową pożar szerzył się z błyskawiczną szybkością i momentalnie objął prawie cały parter z klatką scho-dową, przeto lokatorzy górnych miesz-kań odrazu stracili drogę ratunku. Po-wstała wskutek tego straszna panika. Jedyną drogą ucieczki przed nieuniknio-ną śmiercią — były okna. Tędy też, przerażeni i nawpół obłąkani lokatorzy wyskakowali z płonącego domu i wy-rzucali swoje mienie.

Jedna z lokatorek I piętra wyrzu-ciła na ulicę pościel, a dopiero na tę pościel wyrzuciła kilkoro swych drob-nych dzieci. Widok był okropny.

Pierwszy na ratunek przybył II oddział straży ogniowej. W chwili tej już cały parter domu stał w płomieniach, a wokół niego działy się sceny przera-zające, gdy bowiem liczni lokatorzy

z dziećmi, w negliżach tylko, błagali o pomoc i ratunek na dole, skądinąd do-chodziły gwałtowne wołania o ratunek dla pozostałych w jednym z mieszkań drugiego piętra: kobiety i dziewczynki. Jedyna droga do tego mieszkania—okno szczytowe było już w płomieniach.

Starszy topornik II oddziału p. B. Koss po drabinie, którą raz poraz obeł-mowały płomienie z narażeniem własnego życia, wpadł do płonącego napolei mieszkania. Tu, pod stołem, leżała lo-katorka, Eugenia Piecz, nieprzytomna. Dzielny strażak podał ją topornikowi J. Leichterowi, ten zaś stojącemu u dołu topornikowi A. Gerlingowi.

W ten sam sposób wydostano z ognia córeczkę (Pieczowej), 8 letnią Augustę, również nieprzytomną. Po dokonaniu tej akcji p. Koss, wydstaw-szy się szczęśliwie na zewnątrz płoną-cego domu, padł zemdlony.

W tym czasie na miejscu katastro-fy była już karetka Pogotowia ratunko-wego, która niosła pomoc porażonym i poparżonym.

Na pomoc drugiemu oddziałowi pospieszyli I, IV i VI oddziały straży, poczem wspólnymi siłami prowadzono akcję ratunkową, która trwała do godz. 10 rano.

Dom cały spłonął prawie doszczet-nie. Niemal wszystkie sprzęty 14 loka-torów wraz z zapasami żywności i

odzieżą stały się pastwą pożaru. Nie-którym lokatorom spaliły się też drob-niejsze i większe oszczędności.

Z lokatorów podczas pożaru ucier-pieli: Stefania Brudak, wyskakując z I piętra zwinęła nogę; Agnieszka Ba-nach, również przy wyskakowaniu z I piętra uległa porażeniu obu nóg i zła-maniu palca u ręki; Jan Zawadzki, sto-larz—potłuczenie nóg przy wyskakowa-niu oknem z II piętra; Katarzyna Kwast (72-letnia staruszka)—spadając z II pię-tra uległa ogólnemu silnemu potłucze-niu i porażeniu; Pelagja Hochwicz — wyskoczyła z II piętra — potłuczenie ogólne; Djonizy Mieczkowski, który spuszczał się z II piętra na przesłera-dle, a które zerwało się—spadł i rozbił sobie ciężko głowę i brzuch.

Ofiary katastrofy, po udzieleniu im doraźnej pomocy na miejscu, prze-wieziono karetką pogotowia do szpitala Poznańskich, a 12ją poszkodowanych — do Zbiorni miejskiej.

Z pomiędzy strażaków p. Zdzisław Osinski, topornik II oddziału, uległ pod-czas akcji ratunkowej ciężkiemu popa-rzeniu twarzy i głowy.

Zaznaczyć należy, że w płonącem domu nastąpiło kilka eksplozji i to po-większało grzę położenia.

Straty w budynku wynoszą 4 mil-jony. Lokatorowie ponieśli strat znacznie więcej; co nie strawił pożar, to rozkra-dli złodzieje. Zwłaszcza ogromne straty ponieśli właściciele ślusarni oraz właścicieleka sklepu spożywczego.

Pogorzeloj — lokatorzy znaleźli się w kraciowej nędzy. X.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

11 Piątek	Dziś Marcina	
	Jutro Marcina	
	Wschód słońca.	7 m. 50
	Zachód .	4 m. 37
	Wschód księżycy 11 m. 25	
	Zachód .	7 m. 30

| Dziś obchód rocznicy 11 listopada: Godz. 11 nabożeństwo w ka-tedrze. Defilada wojsk. O godz. 3 Akademia w Teatrze Miejskim. O godz. 9 wiecz. raut w Sali Filhar-monji.

Uroczystość ta zbiega się ze świętem amerykańskim uczczenia nieznanego żołnierza. Z tej racji o

MATRYCY I. E. LANC.

Odkamek pogisku.

I potem, nagle, cisza, zupełna cisza, niezmiernie uspokojenie w powietrzu i na ziemi, jakby niewymownie słodsze wywołanie.

Radość swą objawił pułkownik wy-buchem śmiechu.

— Do licha! Ten kapral Delroze to tegi człowiek. Gdyby tak jeszcze z koleją zaczęli to burzące pole „obsle-wać”, jak on obiecał...

Nie dokończył, kiedy wybuchła bomba o jakie tysiąc pięćset metrów na prawo, przed polem buraków. Druga padła zbyt daleko. Lecz trzecia wyce-lowowała trafnie w samo pole. I rozpo-czął się nowy deszcz...

To wypełnienie zadania, jakie przy-jął na siebie kapral Delroze, było zdumiewająco cudowne, matematycznie przy-tam dokładne; pułkownik i jego ofce-rowie uwierzyli odrazu, że naprawdę dosięgnęli on swego celu i mimo nie-zwyciężonych przeszkód, da umówiony znak.

Bez przerwy wpatrywali się w widnokrąg, przy pomocy lornetek, gdy tymczasem nieprzyjaciel ze zdwojoną zaciętością prażył pole buraków.

Pięć minut po jedenastej zablęła czerwona rakietka.

Uszła się o wiele bardziej na prawo, niż można było przypuszczać. Za nią pojawiły się dwie dalsze. Zoapatrzony w lunetę, kapitan ar-tylerji odkrył na horyzoncie dzwonicę kościoła; wylaniała się ona nieznanie z doliny, której spadek był prawie nie-widoczny w pośród falistej linii płaszczyzny, a wieżycę a ową dzwonicę

wystawała tak niepozornie, iż można ją było wziąć za jaś odosobnioną drzewo. Według map, dano się łatwo stwier-dzić, że była to wieś Brumoy.

Kapitan, znając teraz dokładnie od-dalenie od baterji niemieckich, zatele-fonował do swego porucznika.

W pół godziny później, zamikły działa niemieckie, a ponieważ uszła się czwarta z rzędu raca, 75-ta ostrze-liwała nadal kościół, jakoteż wioskę i na bliższe jej otoczenie.

O około południa, oddział cyklistów, poprzedzających dywizję, dotarł do pułku z rozkazem, by iść naprzód za wszelką cenę.

I w istocie pułk posuwając się na-przód, zbliżył się do wioski Brumoy. Nieprzyjaciel ścigał swe tyłne strażę.

Wieś przedstawiała zupełną ruinę, kilka domów stało jeszcze w płomie-niach; w nieopisanym nieładzie i chaosie trupy leżały razem z rannymi, przy nich zaś ubite konie, zniszczone działa, porzucane skrzynki z amunicją, szczątki furgonów. Brygada nieprzyjacielska, oczyściwszy rzekomo teren, wyruszyła w drogę. Zaskoczono ją w tej właśnie chwili.

Nagle odezwało się jakieś wołanie ze szczytu kościoła, którego nawa i fa-sada rozsypanywały się w gruzy. Trzy-mała się jedynie wieża dzwonicy, po-dziurawiona na wylot pociskami i osma-lona pożarem kilku drewnianych słupów; dzięki jakimś cudowi równowagi, na wierzchołku wznosiła się jeszcze smukła kamienna wieżyczka. Przechylając się do połowy przez szczyt wieży, wieśniak jakiś wymachiwał gwałtownie rękami, krzycząc głośno dla zwrócenia uwagi.

Oficerowie poznali w nim Pawła Delroze.

Przesuwając się ostrożnie pomiędzy gruzem, weszli na schody, wiodące na ganek wieży. Tu, stłoczone przy framudze leżały trupy ośmiu Niemców, a drzwi wyrwane, powalone wpoprzek, zagradzały przejście tak całkowicie, iż trzeba je było rozbić siekierą, aby u-wolnić Pawła.

Przed wieczorem, kiedy przekonano się, że pościg za nieprzyjacielem nie-możliwością zbyt wielkiej przeszkody, pułkownik zarządził zbiorczą wszystkich pułku na rynku i w obecności wszystkich u-ciesniął kaprala Delroze.

— Naprzód nagroda — rzekł. Za-żądałem dla ciebie wojskowego odzna-czenia, a żądanie me poparłem takim argumentem, że otrzymasz je niesawod-nie. A teraz, mój maly, wytłumacz nam całą sprawę.

Otoczony kołem oficerów i żoł-nierzy, Paweł odpowiedział na pytanie. — Mój Boże, to takie proste, pa-nie pułkowniku. Byliśmy szpiegowani.

— Najwidoczniej, lecz kto był o-wym szpiegiem i gdzie się znajdował?

— Przypadek naprowadził mnie na ślady. Obok pozycji, którą zajmowaliśmy dziś rano, znajdowała się na lewo od nas, wioska z kościołem, — wszak prawda?

— Tak, odrazu jednak po przyby-ciu na to miejsce, opróżniłem wieś i w kościele nie było nikogo.

— Jeżeli w istocie nie było nikogo w kościele, dlaczego kogut, znajdujący się na szczycie wieży, wskazywał wiatr wschodni, kiedy tymczasem było wprost przeciwnie, wiał właśnie wiatr zachodni? I dlaczego, w chwili, w której my zmieni-liliśmy pozycję, kogut ów zwracał się odrazu w naszym kierunku?

— Czyś tego pewny?

— Tak, panie pułkowniku, i dla-

tego, otrzymałszy pozwolenie, nie wa-hałem się ani przez chwilę, lecz odrazu przedźniawszy się do kościoła, wtrzą-nąłem do dzwonicy, rzecz prosta, jak najbardziej porzytmo. Nia omyliłem się. Był tam kogutek, który, po o-porze, musiał poddać się mojej władzy.

— A! niedziaki Francuz?

— Nie, panie pułkowniku, Niemiec, przebrany za chłopca.

— Będzie rozstrzelany.

— Nie, pułkowniku, obiecałem da-rownąć mu życie.

— Niemożliwe.

— Tak jest, przecież trzeba było dowiedzieć się, w jaki sposób informo-wał wroga.

— A zatem?

— O! Bardzo prosto. Tercza zegara wieżowego, umieszczonego na północnej stronie kościoła, dla nas była niewidoczna. Człowiek ów, od wewnątrz, przesuwając wskazówki zegara w ten spo-sób, iż dłuższa, władąc się naprzemiann na trzech czy czterech liczbach, zdradzała dokładnie naszą odległość od kościoła. Ja uczyniłem więc to samo, a nieprzy-jaciel stosując natychmiast swe strzały do moich wskazówek, „podlewał” skwa-pilwie i wytrwale pole buraków.

— Istotnie—rzekł ze śmiechem pułkownik.

— Nie pozostawało mi już niewię-cej, jak udać się na drugie stanowisko obserwacyjne, z którego nieprzyjaciel odbierał sygnały szpiega, pragnąłem bo-wiem dowiedzieć się — śpięć nie znał owego podstawowego szczegółu—gdzie krył się niemiecki baterja. Przybli-głem więc aż tutaj, a dopiero stanawszy na miejscu, stwierdziłem u stóp ko-sciola, służącego za obserwatorium, o-becność tych baterji i całej wogóle bry-gady niemieckiej. (d. c. n.)

godz. 5 po poł. uroczysty obchód... żołnierzy w Y. M. G. A. (Piotrkowska 243).

Prąkay czyn. Zarząd Łódzkiego... 2 listopada b. uchwalili dla uczczenia 3-ej rocznicy oswoobodzenia Kolei od okupantów...

Zbrane Sydykatu Dziennikarzy... dziś, w piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Del. Min. Skarbu. (Przejazd 4).

Do Małopolski bez paszportów nie... dojazd K... na m. Łódź... do wiadomości osób zainteresowanych...

Legitymacje urzędnicze, kolejowe, paszporty... oraz legitymacje akademickie... w formie w fotografii.

Osoby podróżujące na terenie Województwa... dokumentów legitymacyjnych będą zatrzymane...

Bezprawie. Dochodzą nas wiadomości o oburzającym nadużywaniu władzy przez organy policyjne...

Teatr. muzyka i sztuka

Dziś, t. j. w piątek, Teatr Miejski... wcielił się powodziem komedję Tadeusza Rittnera p. t. „Wilki w nocy”...

Fra a warszawska o teatrze łódzkim.

W „Rzeczypospolitej” znakomity krytyk teatralny p. Grzymała-Siedlecki...

W artykule tym pisze p. Siedlecki m. in.: „Miałem oczywiście sposobność widzieć wykonanie „Wilków w nocy”...

Całość szta składanie, żywo i inteligentnie. Role opracowane były dokładnie i z całym poczuciem odpowiedzialności...

Nie można nie zwrócić uwagi na świeży talent p. Krzywickiej, która potrafiła kilkoma niepowzedniami błyskami rozświetlić postać Zanety...

tem każdą prawie rolę dociągnęło do stopnia estetyki i estetyki... Rittnerowskiej. Trupa, w której są tacy wykonawcy...

Na rzecz Czytelnia dla młodzieży szkolnej.

W piątek dn. 18 b. m. w sali Filharmonji (Dzielnia 18) odbędzie się koncert, na którym wybitni artyści opery stołecznej...

Przy fortepianie T. Reder. Sądzić należy, że polskie społeczeństwo łódzkie tłumnie pospiesz...

Bilety wcześniej można nabywać w cukierni W-nego Komara od 10-1 i od 8-7, w dzień koncertu w kasie od g. 4 p. p.

Komunikat.

Zarząd Chóru Polskiego przy kościele św. Krzyża dla zasilenia funduszy urzędu w sobotę dnia 12 listopada...

Wieczór towarzyski, na który zaprasza swych członków wraz z rodzinami.

Zycie kraju.

Białystok. Odblyo się w Magistracie posiedzenie związku pracowników miejskich, na którym uchwalono zwrócić się z prośbą do magistratu...

Grono miejscowych literatów i dziennikarzy zawiązuje tu oddział Warszawskiego Tow. literatów i dziennikarzy.

Z Częstochowy. Odblyła się konferencja nauczycielska pow. Częstochowskiego pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego...

Z Krakowa. Obchód III rocznicy oswoobodzenia Krakowa z pod zaboru austriackiego odbył się bardzo uroczysto. Po nabożeństwie pontyfikalnym w kościele Mariackim...

Lublin. Żydowski „Lubliner Tugblatt” opisuje charakterystyczne wydarzenia w bóżnicy. Zebrani na nabożeństwie żydzi...

Piotrków. Między magistratem a władzami wojskowymi powstał szereg nieporozumień przy przyjmowaniu szpitala epidemicznego przez magistrat od władz wojskowych...

Szenowice. Do jakiego stopnia dochodzi rozuchwalenie komunistów w Zagłebiu Dąbrowskiem... fakt niedawnej kradzieży aktów...

Wąbrzeźno. W dniu 20 października odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie komisji wyborczej...

W imieniu kandydatów niemieckich zabrał głos niejaki Kannowski, który oświadczył, że kandydaci niemiecy odmawiają złożenia dowodu...

Komisja wyborcza odpowiedziała na ten krok kandydatów niemieckich, skreśleniem ich z list wyborczych.

Falsze i brednie prasy sowieckiej.

Z powodzi bredni z palca wyssanych, jakie na każdym kroku spotykamy w prasie bolszewickiej...

„Polityczne” kombinacje fanatycznych czerwonych redaktorów... „Biednot” itp. świadczą o faktycznej „biednotie”...

Np. „Komunist” № 216 z dnia 27 września rb. na miejscu naczelnem podaje artykuł pt. „Gielda francuska zagraża wojną z Rosją sowiecką”...

„Wisty—Izwestja” donoszą z powagą, że węgierskie pismo... „Rote Fahne” (II) ogłasza tajne pismo...

„Wisty” № 242 zawiadamiają rozradowanych zapewne czytelników, że cały prawie przemysł polski jest już w rękach Francji...

„Prawda” № 200 przesyła znów generałowi Niesslowi nominację na szefa generalnego sztabu...

„Czerwona Prawda” zaznacza, że Polska nie może wymagać od Rosji wykonania traktatu ryskiego...

Przy tej sposobności przypomina autor politycznych artykułów, że armia sowiecka... już była pod Warszawą...

Taż sama „Prawda” w № 180 z d. 21 września rb. dobierając się do Petlury, pisze, że „usi nitki sciodziatsia w Polsce”...

„Izwestja W. C. J. K.” zawiadamiają o demobilizacji kawalerji w Polsce. Ale to nie jeszcze! „Z powodu demobilizacji kawalerji niektóre oddziały polskiej armji pozostały kompletnie bez...”

Poprzestaniemy na tym bukietiku oryginalnych kwiatków z niwy prasowej komunistycznego raju...

Rozmaitości.

Wagony sypialne w aeroplanach

Amerykańskie przedsiębiorstwo lotnicze na linii Nowy Jork — Chicago — San Francisco zaprowadziło w swoich samolotach wagony sypialne...

Najpiękniejsze miasto.

Przed 10 laty postanowily Stany australskie wybudowanie nowej stolicy związkowej, jak najdalej od Sydney...

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Górna.

Dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w klubie NPR. przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie zarządu...

Zebrania Zarządu Wojewódzkiego.

W niedzielę o godz. 10 rano, w redakcji „Pracy” odbędzie się pierwsze posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego...

Zebrania przyzdyjum.

W piątek o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie przyzdyjum, na które proszeni są o przybycie przedstawiciele dzielnic...

Beozność wszystkie dzielnic!

(Pogadanki programowe)

W poniedziałek dn. 14 listopada o godz. 7 wiecz. punktualnie w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się pierwsze pogadanka programowa...

Koleżdy, którzy zobowiązują się do przychodzenia na cały cykl pogadarek (8 poniedziałków) proszeni są o liczne przybycie.

Odczyt.

W sobotę dn. 12 b. m. w klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt prof. Z. Hajkowskiego...

Zabawa (Dzielnicy Bałuckiej)

W sobotę, 12 b. m. o godz. 8 wiecz. Dzielnica Bałucka urządza zabawę taneczną w sali Stow. im. Paderewskiego...

Zebrania Dziesiętników i Delegatów NPR.

W sobotę 12 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich dziesiętników i delegatów fabrycznych Dzielnicy Bałuckiej...

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA” ul. Sienkiewicza 40.

Dziś!

Nadzwyczajna Sensacja!!

Dziś!

„Cowboy i modystka”

Dramat Amerykański w 5-ciu akt. W roli głównej MARGERY WILSON.

Największe w naszym mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

Dziś!

Dziś SERJA
I-gza
pod tytułem

„W LOCHACH KSIĘGARNI”

Dramat w 5 częściach z amerykańską premjowaną gwiazdą ekranu Leah Baird.

2-gi epizod atrakcyjnej serji wykonanej przez amerykańską wytwórnię „Mundus-Film” p. t. „Szatan i zagłady”.

Dziś i dni następnych

Ostatniej nowości Ameryki i Francji, potężnej tragedji w 6-ciu aktach, podziwianej przez cały świat cywilizowany



MADAME X...?



W roli tytułowej niezrównana tragiczka scen Ameryki

Paulina Frederick,

której genialna, wstrząsająca gra—daje
zupełne złudzenie prawdy życiowej.We wtorek 18-go i we środę 19-go
listopada b. r. wystąpi w gmachu
teatru „SCALA” (ul. Cegielniana 18)

BALET

Teatru WIELKIEGO w Warszawie

CAŁKOWITY ZESPÓŁ (30 osób)

Halina Szmalcówna, Helena Bekewffy, Piotr Zajlich, M. Kulesza, Sobiszewski, Blancard, Skrzypkowski,
Mia Kamińska, Szymańska, Wilanowska, Kociubińska, Kosydarówna, Sochówna, Szeryńska, Jałowicka i in.

1 wieczór (wtorek 15 b. m.) Obraz „Wschód” z baletu „Pan Twardowski” (muz. Lud. Różyckiego); w wykonaniu całego zespołu. 2 wieczór (środa 16 b. m.) II akt baletu „Gizela” (muz. Adama) w wykonaniu całego zespołu.

Nadto w obu wieczorach: 2 części (12 numerów) popisów solowych, duetów, tercetów i większych ansambli wykonają H. Szmalcówna, H. Bekewffy, P. Zajlich, M. Kulesza, oraz solistki, soliści, i corps le ballet. Kapelmistrz Wielkiego Teatru w Warszawie: Marjan Rudnicki. Reżyserja i układ sceniczny PIOTRA ZAJLICHA. Dekoracje, kostjomy i rekwizyty pracowni Teatru Wielkiego w Warszawie. Początek o g. 8.30 w. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Wp. Gostomskiego od 11—2 i od 5—9.

Ogłoszenie.

Urząd Mieszkaniowy podaje niniejszym do wiadomości ogółu, że ze względu na znaczną ilość nagromadzonych spraw w Urzędzie oraz stale wzrastający ich napływ przyjmowanie interesantów odbywać się będzie odąd tylko 3 dni w tygodniu, a mianowicie: w **Poniedziałki, Środy i Piątki** w godz. od 9 rano do 12 w południe. Zarządzenie powyższe ma na celu umożliwienie normalnego toku pracy w Urzędzie, co leży w interesie zarówno Urzędu Mieszkaniowego, jak publiczności.

Łódź, dnia 10 listopada 1921 r.

Magistrat.

Wobec zupełnej likwidacji działu wytwórczości i handlu obuwia wyprzedaje Tow. Przem. Handlowe „MERCATOR”, Piotrkowska 84, pozostałość obuwia męskiego i dziecięcego.

Pragnąc udostępnić zaopatrzenie się w obuwie na zimę tym, którzy nie mogą płacić gdziekolwiek cen wygórowanych, postanowiliśmy pozostałość tę od obuwia roboczego do wykwińskiego sprzedać bezpośrednio

urzędnikom, nauczycielom
i robotnikompo cenie mk. od 3,000.— do 6,500.—
za parę, zależnie od gatunku, w ilości najwyżej: 1 p. obuwia męskiego i 3 par. dziecięcych na osobę.

Wyprzedaż odbywać się będzie w biurach „Mercatora”, Piotrkowska 84, od 10 do 7 bez przerwy.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów
opłata podług taksy.Stowarzyszenie Spożywcze Urzędników m. Łodzi
(Przejazd № 6)

podaje do wiadomości członkom, że w dniu 16 b. m., w środę, o godz. 6-tej w lokalu Związku Zawodowego Urzędników Miejskich ul. Piotrkowska 53, odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zdecydowanie o dalszym istnieniu kooperatywy.
 2. Wolne wnioski.
- W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem.

Rada Nadzorcza.

Dnia 13 b. m. o g. 5 i pół p. p. w sali P. Zw. Zaw. przy ul. Główniej 31, staraniem Koła Amatorskiego dzielnicy Wodnej, będzie urządzone przedstawienie

Na program takowego wstąpią trzy jednoaktówki p. t.

„Skazaniec” — „Katorga” — „Odwiedziny”

Szczegóły w programach.

Dr. Julian Kaplański

Andrzeja 31.

Choroby wewnętrzne i dziecięce
przyjmuje od 4—5.

Dr. E. SONENBERG

Powrocił.

Choroby skórne i weneryczne
ZIELONA № 6.

Przyjm. od 11 i pół—1 i od 4—6.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Potrzebna
dziewczyna do usług. Poludniowa № 58, m. 15, zgłaszać się od 4-ej do 6-ej.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, masyżynę do szycia. Płać najwyższe ceny, Łaźnik, Bonedykta 23, m. 15, parter. 3556—30

Pałta

damskie kosztują teraz
17500, suknie 5500, duże zimowe chustki 75/0, Pałta dziecięce 5000 i 9000 (Garnitury męskie 18000, 24000 u Szmochla i Roznora Łódź, Piotrkowska 100 Piłs 16)

Dnia 8 b. m. zaginęła koca czarna z białą gwiazdką na czole. Easkawy znalazła sechca odprowadzić za wynagrodzeniem ra ul. Kaliską № 30 do Art.

Dowód zaliczkowy na Mk. 114,800. № 6172 dla J. Gofena, Warszawa na imię L. win i Lipszyc zaginął. 3648—6

Kawczyński Antoni zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną z B. Z. 80 p. Strzel. Łódz. 24-ntowskich. 8688—8

Kozła maści czarnej z rogami, jest do odebrania, za zwrotem kosztów ul. Pobjątnicka № 27. 4649—1

Mebel, kanapy, otomany, leżanki, materace sprzedaje tanio stolarnia, Orla 28. 3629—3

Modrzejska Matylda zagubiła paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 3698—3

Pietrzak Tomasz zagubił paszport rosyjski, wydany w Sieradzu. 4641—3

Sewerynek Józef zagubił dowód osobisty, wydany z gminy Gosławice. 3614—6

Tuczek Johan zagubił paszport polski, wydany z gm. Rozno. 8647—3

Tabasblatt Szyja zagubił kartę powołania, wydaną w Łodzi. 8621—1